

## ETF w Polsce. Rodzi się konkurencja dla funduszy inwestycyjnych

**Na jesieni inwestorzy w Polsce będą mogli kupić w biurach maklerskich pierwszy ETF oparty o WIG20. Na Zachodzie ten instrument robi furorę. Fundusze inwestycyjne szykują się do walki o klienta, bo ETF-y dla nich to konkurencja.**

Exchange-traded funds, czyli ETF-y to instrumenty finansowe, które w założeniu mają naśladować kurs indeksów, np. WIG20. Są "paczkami", w skład których wchodzi różny aktyw w różnych proporcjach. Proporcje te są tak dobrane, żeby każdy wzrost WIG20 o 2 proc. przekładał się również na wzrost ceny ETF-u. Innymi słowy, inwestor w pewnym sensie "kupi indeks".

- Kiedyś główna metoda polegała na tym, że fundusz kupował akcje dokładnie w proporcjach indeksu. Okazało się jednak, że nie pozwala to dobrze odzwierciedlać kursu. Dlatego współcześnie używa się nowocześniejszych metod, bardziej skomplikowanych i dokładniejszych - mówi Tomasz Miziołek, ekspert rynku funduszy inwestycyjnych z Katedry Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych Uniwersytetu Łódzkiego, a także właściciel serwisu [etf.com.pl](http://etf.com.pl). Teraz też zdarzają się odchylenia, ale - według Miziołka - są one rzadkie i minimalne.

Fundusze inwestycyjne ETF-y przewyższają tym, że są tańsze i często można na nich więcej zarobić. Według najnowszego raportu agencji Standard & Poor's w okresie pięcioletnim 31 proc. funduszy inwestycyjnych wypadło gorzej niż indeks S&P500. To oznacza, że ETF-y oparte o ten indeks zarobiły więcej niż większość profesjonalnie zarządzanych funduszy. Koszty też są tu niższe.

- Przeciętna opłata za zarządzanie w akcyjnym funduszu ETF wynosi w Europie ok. 0,4 proc. wartości aktywów. W tradycyjnych funduszach akcyjnych trzeba zapłacić ok. 1,5-2 proc., zaś w Polsce jest to nawet 3-4 proc. Przy funduszach inwestycyjnych pobierane są również inne koszty, których przy ETF-ach nie ma, np. opłata dystrybucyjna w momencie nabywania jednostek uczestnictwa funduszu (inwestując w fundusze ETF, trzeba uwzględnić prowizje maklerskie oraz spread (różnicę pomiędzy ceną kupna a sprzedaży), są to jednak w sumie znacznie niższe koszty - mówi Miziołek.

Dlatego fundusze przyznają, że ETF-y mogą przejąć część rynku. - Tak, przyznaję, że to dla nas konkurencja, która może zmusić fundusze do większych starań - mówi Mariusz Staniszewski, prezes Noble Funds TFI. - Nie sądzę jednak, żeby wywołały one rewolucję, bo przecież już wcześniej wiele funduszy miało w swojej ofercie takie "zlepki" zbudowane na podstawie indeksów - dodaje.

Mimo wszystko na Zachodzie ETF-y przyjęły się dobrze. Według danych BlackRock, firmy zarządzającej inwestycjami, jeszcze w 1999 roku w tego typu funduszach było 40 mld dol. Pod koniec 2009 r. wartość aktywów ulokowanych w europejskich ETF-ach sięga 220 mld USD, mimo że na Starym Kontynencie pojawiły się one dopiero w 2000 r. Czy zatem przyjmą się w Polsce? - To w dużej mierze zależy będzie od koniunktury giełdowej. Jeśli indeksy będą spadać, to i zainteresowanie inwestorów będzie niskie - mówi Miziołek.

mib